Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 10. Kraków, niedziela 8 marca 1925. Rok II.

# GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł. 50 gr., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

## Na powitanie Zjazdu mistrzów budowlanych.

W ciągu najbliższej niedzieli i poniedziałku obradować będzie w Krakowie pierwszy Zjazd mistrzów budowlanych z całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Już sam fakt ten, że po raz pierwszy od chwili przełamania kordonów, bratnie organizacje rzemieślników budowlanych ze wszystkich trzech zaborów zasiędą przez swych delegatów przy wspólnym stole obrad — powitać należy z najżywszą radością. Wyrazy jej cisną się pod pióro, gdy się zważy, że witać będziemy gości z Warszawy, Lwowa, Kielc, Poznania, Stanisławowa i t. d.

Ale są jeszcze względy, które Zjazdowi temu nadają szczególnie donośle znaczenie. Jest dziś bowiem moment, w którym kraj po przebyciu ciężkiego kryzysu gospodarczego powraca do zdrowia. Podźwignął się z ruiny finansowej — wzniósł węgły swej gospodarczej struktury, — przystępuje do budowy dachu nad głową. Stoimy dziś pod znakiem ożywienia ruchu budowlanego, rząd zapowiada odpowiednią akcję kredytową na ten cel. Któż jeśli nie majstrowie budowlani mają w takim momencie rzucić swój głos na szalę i wobec nowych wyłaniających się zadań zająć swe stanowisko?

Równorzędne, a dla rzemiosła budowlanego bodaj najdonioślejsze znaczenie posiada sprawa przygotowującej się ustawy przemysłowej i ustawy budowlanej. W programie obrad Zjazdu sprawa ta wysunięta została na czoło. Niebezpieczeństwo jest groźne. Źle ujęte przepisy ustawy mogą zadać śmiertelny cios rękodziełu budowlanemu w Polsce, mogą wprowadzić katastrofalny chaos w budownictwo, dopuszczając doń jednostki nieukwalifikowane, a stąd niepowołane do podejmowania robót budowlanych. I w tej kwestji musi się Zjazd bardzo stanowczo wypowiedzieć!

Ludność miast i miasteczek dusi się dziś z braku pomieszczeń, żąda mieszkań, żąda dachu nad głową. Temu postulatowi musi stać się zadość i wierzymy — wkrótce poprawa nastąpi. Ale nie przyjdzie ona sama! Trzeba jej wyjść naprzeciw, trzeba działać, trzeba wyszukać najskuteczniejsze środki do jej realizacji!

Tego oczekujemy dziś od Zjazdu. Nie wątpimy, że obrady jego będą jak najowocniejsze, że zadanie swe spełni. A chodzi o rzecz ważną: o przyszłość miast, a ich dobro — to dobro narodu i Państwa!

### Program Zjazdu:

**NIEDZIELA 8 MARCA 1925 R.**
**(w sali Rady miejskiej)**

**Godz. 9 rano.** Uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów.

**Po nabożeństwie** przedpołudniem:
1) Zagajenie i wybór Prezydjum.
2) Ustawa przemysłowa i ustawa budowlana w projekcie rządowym.

**Popołudniu:** 3) Szkolnictwo dla zawodów budowlanych, cenzus wykształcenia: czeladnika, podmajstrzego i mistrza budowlanego.
4) Ubezpieczenie społeczne.

**PONIEDZIAŁEK 9 MARCA**
**(w sali na „Kotłowem")**

**Przedpołudniem:** 5) Organizacje wojewódzkie poszczególnych zawodów budowlanych z Centralą w Warszawie.
6) Wnioski.



## Akcja budowlana Rządu.

**Oświadczenie premjera Grabskiego. — Uprzywilejowany okres budowlany. — Połowa pożyczki amerykańskiej na fundusz budowlany.**

Sprawa racjonalnego użycia pożyczki amerykańskiej, której pierwsza rata w wysokości 35 miljonów dolarów wpłynęła już do kas państwowych, stała się przedmiotem wielkiego zainteresowania wśród sfer gospodarczych.

Jak rząd zamierza użyć otrzymanych tą drogą sum? Które gałęzie życia gospodarczego, przy obecnym braku kredytów, będą mogły z nich korzystać? Na te pytania dał odpowiedź p. premjer Grabski w wywiadzie, udzielonym współpracownikowi „Kurjera Polskiego". Oświadczył on mianowicie co następuje:

— Z rozmów z przedstawicielami społeczeństwa wyciągnąłem jeden wniosek: niema ważniejszej sprawy obecnie, jak ożywienie ruchu budowlanego. Chcąc dać wyraz temu powszechnemu odczuciu, **rząd przystąpił do przygotowania projektu ustawy,** która byłaby **uzupełnieniem i nowelizacją istniejącej, martwej ustawy o rozbudowie miast.**

Na czem to uzupełnienie będzie polegało?

— Przedewszystkiem na **wprowadzeniu podatku mieszkaniowego, przeznaczonego na utworzenie funduszu budowlanego.** Z drugiej jednak strony, dla zachęcenia prywatnego kapitału do współpracy w ustawie o wzmożeniu ruchu budowlanego, **uczynione będą wszelkie możliwe ulgi podatkowe dla wznoszących budowle.**

— Czy tylko z funduszu powstałego z podatku mieszkaniowego będzie rozpoczęta akcja budowlana?

— Nie, nie tylko. **Na cele rozbudowy rząd przeznaczy specjalny fundusz.**

— Czy z pożyczki amerykańskiej?

— Tak jest. **Znaczna część pożyczki będzie użyta na cele rozbudowy.**

— Więc po cóż nowe opodatkowanie ludności?

— Na utworzenie **wielkiego funduszu budowlanego,** który, odpowiednio użyty, spowoduje potanienie budowli. Pożyczka amerykańska — ciągnie dalej premjer — nie pozwoli bowiem na tańszy kredyt, niż 10 proc., a budowa mieszkań przy kredycie 10-procentowym wymagałaby zbyt wysokiego komornego. Konieczne jest tedy wprowadzenie takiego opodatkowania dzisiejszych lokatorów, aby lokatorzy jutrzejsi, którzy zajmą mieszkania w nowowybudowanych domach, **nie płacili znacznie wyższego komornego od obecnych.**

W trosce o „przyszłego lokatora" rząd ucieknie się do ofiarności społeczeństwa, sam zaś przeznaczy na cele rozbudowy **znaczną część pożyczki amerykańskiej.**

— Czy wolno wiedzieć, jaką część?

— **Połowę** pożyczki na rozpoczęcie akcji.

— A na jakie cele przeznacza p. premjer resztę?

— **Na ożywienie kredytu dla przemysłu i rolnictwa,** głównie na zapoczątkowanie **kredytu długoterminowego.** Przedewszystkiem zaś na rozbudowę sieci kolejowej. Trzeba Polskę budować! — zakończył p. prezes ministrów rozmowę.

W ten sposób przedstawił premjer zapatrywania rządu na potrzebę ożywienia ruchu bu-

dowlanego. W sprawie tej donoszą nadto pisma warszawskie, że trwanie t. zw. **uprzywilejowanego okresu budowlanego przewidziane jest na przeciąg pięciu lat.** Polegał on będzie na tem, iż państwo na mocy ustawy zobowiązanem ma być do udzielenia pomocy ruchowi budowlanemu w formie kredytu i innych ulatwień. W okresie tym przewidziane są ulgi podatkowe i zniesienie opłat od materjałów budowlanych. Po upływie pięciu lat palące potrzeby mieszkaniowe powinny być zaspokojone i będziemy mogli wejść w fazę normalnego ruchu budowlanego, odpowiadającego potrzebom.

# Polskie rękodzieło i przemysł artystyczny

## na wystawie paryskiej.

**Przygotowawcza wystawa Szkół przemysłu artystycznego w Warszawie.**

W tych dniach odbyła się w Warszawie w sali „Zachęty" orjentacyjna wystawa szkół przemysłu artystycznego, oraz szkół zawodowych i rzemieślniczych w celu wybrania odpowiednich eksponatów na wystawę sztuki dekoracyjnej w Paryżu.

Aczkolwiek szkoły te z powodu szczupłego miejsca nie mogły przedstawić całego swego dorobku, dały jednak dowód, że robią na tem polu dużo i że stają się bardzo ważnym czynnikiem w odbudowie Polski.

Na czoło wszystkich tych uczelni wysunęła się państwowa szkoła przemysłu artystycznego w Krakowie pod kierownictwem dyr. Jana Raszki, jak to potwierdzają zgodnie pisma warszawskie.

Dzięki logicznemu programowi, oraz jasnej metodzie zdążyła ona rozwinąć nietylko oddział główny, ale i szeregi szkół specjalnych i dała zupełnie dojrzałe projekty i eksponaty, z których już dzisiaj nasze fabryki i przedsiębiorstwa artystycznego przemysłu korzystać mogą. Przejrzysty obraz tej działalności podany jest na wielkiej tablicy za pomocą fotografji, przedstawiającej metodę i tok nauczania. Najciekawszą jest w tem metoda prof. Homolacsa, oraz prof. Wojtyczki.

Grafikę uzupełniają bogate, dojrzałe skomponowane i sumiennie wykonane kilimy (pod kierunkiem prof. Zarzyckiego) szlachetne wyroby ceramiki kościelnej (prof. Szafran) i kościelne rzeźby w drzewie (prof. Wójcik), oraz wielka liczba studjów, projektów i odbitek z dziedziny grafiki (prowadzi prof. Uziembło), oraz malarstwa dekoracyjnego (prof. Jan Bukowski). Szkoła idzie w komplecie na wystawę paryską.

Warszawska szkoła sztuki zdobniczej pod kierunkiem Szczepkowskiego nie posiada, niestety, warsztatów i nie zdążyła jeszcze ustalić sobie prawidłowego planu nauki. Ciekawe eksponaty dał dział prof. Trojanowskiego, oraz Noskowskiego. Szkoła zdobnicza w Poznaniu pod kierunkiem dyr. Pautscha wystawiła bogatą kolekcję ceramiki i wyrobów metalowych (prof. Wysocki), które, niestety, zdradzają za dużo wpływu niemieckiego.

Swojskie projekty dekoracyjne dał dział prof. Roguskiego. Wydział przemysłu artystycznego szkoły przemysłowej we Lwowie dał ciekawe batiki i lichtarze żelazne i drzewne.

Również i w kategorji średnich szkół zawodowych żeńskich wysunął się Kraków na pierwsze miejsce. Szkoła żeńska pod kierunkiem pani Olgi Strassburgerównej jest prowadzona celowo i dała bardzo piękne rezultaty w dziedzinie robót ręcznych, haftów i modniarstwa (uczą prof. Gedliczka, Ligasówna i Wallis).

Bogato jest reprezentowane seminarjum dla nauczycielek robót ręcznych w Warszawie. Widać planową naukę i rzetelne wysiłki. Bardzo dobrze przedstawia się szkoła żeńska w Łodzi — ma dobrze zestrojone kolorystycznie kilimy. — Pozatem dały ciekawe wyniki Wilno i Lublin.

Szkoły zawodowe męskie rzemieślnicze są reprezentowane jedynie przez zakopiańską szkołę drzewną, która nadesłała ciekawe figurki dekoracyjne w drzewie, alabastrze i kamieniu, oraz garnitur mebli wykonanych według projektu dyr. szkoły K. Stryjeńskiego.

**n. a.**

# Taryfa celna rujnuje przemysł kowalski.

Z cechu kowali, stelmachów, rymarzy, siodlarzy i lakierników powozowych w Krakowie, otrzymujemy pismo następujące:

Obowiązująca obecnie taryfa celna, ułożona bez należytego zrozumienia potrzeb naszego przemysłu i rękodzieła, wśród wielu szkód, jakie wyrządziła krajowej produkcji, najdotkliwiej zaciążyła nad rzemiosłem kowalskiem i kołodziejskiem w Polsce. Stała się ona bowiem poniekąd furtką dla przemycania przerobionego już materjału żelaznego i stalowego, co musi w konsekwencji doprowadzić do ruiny te gałęzie przemysłu w kraju, które byt swój opierają właśnie na przerabianiu tych surowców względnie półfabrykatów.

Weźmy przykład konkretny: Od wozu platonowego, gotowego o wadze 1000—1400 kg wynosi cło 90 złotych, natomiast od poszczególnych części składowych takiego samego wozu, łącznie z prawdziwie patentowanemi kołami wynosi cło ponad 700 zł.

Głównym odbiorcą wozów importowanych są spedytorzy, którzy oglądając się raczej na niską cenę sprowadzają masowo gotowe wozy z zagranicy, chociaż nie mają oni kół patentowych, pozbawiając zaś zarobków krajowego rzemieślnika i krajowe fabryki wyrobów żelaznych, podkopują ich egzystencję.

Inaczej było w okresie dewaluacji — wówczas to, gdy za zamówienia płaciło się zdeprecjonowanym pieniądzem, gdy kurs zagranicznych walut utrzymywał się wysoko, gdy rzemieślnik za bezcen sprzedawał swój ciężko zapracowany towar, wówczas to umieli panowie spedytorzy zwracać się z zamówieniami do krajowych producentów! Dziś wyroby krakowskie już się im nie podobają... Niechby w takim razie sprowadzali z Górnego Śląska, z Cieszyńskiego, z Warszawy lub wogóle skądkolwiek, byle z kraju, byle pieniądz nasz nie szedł w obce, często wrogie nam ręce.

Musimy się bronić przeciw tej rujnującej nasz przemysł taktyce pp. spedytorów, a jeśli inne środki nie pomogą, nazwiska tych, co obcą popierają produkcję ze szkodą dla własnej, krajowej, będziemy ogłaszać, **oddając ich pod pręgierz opinji publicznej.**

Zaś do panów posłów i senatorów zwracamy się z prośbą, by interwencją swą spowodowali zmianę tej tak bardzo krzywdzącej nas taryfy celnej. Podwyższyć należy cło od gotowych wozów, przynajmniej do takiej wysokości, którąby odpowiadała ocleniu części składowych.

Równocześnie apelujemy do wszystkich cechów kowali i kołodziejów, aby gremjalnie wnosiły protesty przez Izby Rękodzielnicze, przez pp. posłów lub wprost do ministerstwa przemysłu i handlu oraz ministerstwa skarbu, departament Cłowy w Warszawie. Czas nagli, w ostatnich bowiem czasach importowano do Polski przeszło 200 wozów i 400.000 złotych wywieziono do Czech i Niemiec w przeciągu niespełna 4—5 miesięcy.

Bliższych informacyj w tej sprawie udzielać będą cechy kowalskie w Krakowie (ul. Potockiego 18), w Katowicach i Poznaniu.

W sprawie tej, tak wielce nas krzywdzącej, udała się delegacja cechu kowali i kołodziejów, prowadzona przez prezesa Izby Rękodzielniczej niestrudzonego p. rad. Kosobudzkiego do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Delegację zapewniono o najżyczliwszem poparciu ze strony tej instytucji.

Sądzimy więc, że czynniki właściwe położą kres obecnemu stanowi rzeczy, dalsze bowiem tolerowanie go, popieranie obcej wytwórczości z oczywistą szkodą dla krajowej musiałoby w konsekwencji pociągnąć ruinę dla tej ostatniej.

# Przeciw łamaniu ustawy przemysłowej.

W wydziale przemysłowym magistratu krakowskiego interwenjowała delegacja cechu kowali i kołodziei, prowadzona przez prezesa Izby Rękodzielniczej radcę Kosobudzkiego w sprawie wytwórni autokaroserji pod firmą Orlicki i Sp. Firma ta wykonuje roboty nie objęte uprawnieniem przemysłowem i mimo upomnień ze strony Magistratu łamie nadal ustawę. Naczelnik wydziału przemysłowego p. nadradca Kubalski zapewnił delegację, że sprawę załatwi pomyślnie.

Tasama delegacja udała się następnie do komisarza rządowego p. Wawrauscha w sprawie warsztatów w Zakładzie czyszczenia miasta. Zarząd bowiem prowadzi w swoim zakresie formalną fabrykę, zatrudnia 26 rzemieślników różnych kategorji, zamiast jak być powinno — że roboty te winny być oddawane majstrom krakowskim. Już z doświadczenia jest wiadomem, że wszystkie takie „przedsiębiorstwa" uboczne, miejskie obciążają tylko budżet a roboty same znacznie drożej wypadają, trzeba bowiem utrzymać i opłacać cały sztab robotników, przyczem zakupione materjały nie zawsze w pełni użyte marnują się. Balast ten powinien być raz usunięty.

---

# Organizacja chłodnictwa w Polsce.

W dniu 27 z. m. odbyła się w min. przemysłu i handlu pod przewodnictwem pana ministra Kiedronia, konferencja w sprawie zastosowania chłodnictwa (sztucznego ochładzania) w handlu artykułami spożywczemi, w szczególności zaś mięsem.

Obecni na konferencji przedstawiciele ministerstw: kolei żel., spraw wewnętrznych, rolnictwa, pracy i op. społ. i przem. i handlu uznając doniosłość zastosowania chłodnictwa dla naszego życia gospodarczego, w szczególności zaś uwzględniając te wielkie korzyści, jakie **w zastosowaniach chłodnictwa będą miały większe miasta** na skutek ulepszenia aprowizacji i potanienia szeregu artykułów spożywczych, zgodnie wypowiedzieli się **za jaknajrychlejszem uruchomieniem szeregu urządzeń chłodniczych, a przedewszystkiem wagonów-chłodni** przyrzekając równocześnie wydatną pomoc w tej sprawie swoich resortów.

Na konferencji zaprojektowano utworzenie **specjalnego towarzystwa dla eksploatacji urządzeń chłodniczych**, w skład którego weszłyby przedewszystkiem magistraty miast większe banki, przedsiębiorstwa hodowli bydła, fabryki wytwarzające instalacje chłodnicze oraz organizacje aprowidujące większe skupienia ludności.

Jako wynik konferencji już w najbliższym czasie mają być uruchomione **wagony-chłodnicze na linjach, łączących większe ośrodki produkcji bydła:** z Warszawą, Łodzią, Katowicami, Sosnowcem, Zagłębiem Dąbrowskiem itd. w celu dowozu mięsa temi wagonami.

# Zamówienia rządowe dla przemysłu.

Dnia 2 marca b. r. odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu posiedzenie w sprawie zamówień rządowych dla przemysłu ceramicznego, budowlanego, szklanego i drzewnego.

Zgłoszono następujące zamówienia:

Min. spr. wojskowych dla przemysłu ceramicznego za 7.800.000 zł., dla przemysłu szklanego za 377.000 zł., dla przemysłu drzewnego za 8.800.000 zł.

Min. kolei żelaznych: dla przemysłu ceramicznego za 23.000.000 złotych, dla przemysłu szklanego za 3.100.000 złotych, dla przemysłu drzewnego 137.000 m. sześć. drzewa, 1.425.000 sztuk podkładów, 175.000 sztuk podkładów rozjazdowych.

Min. robót publicznych: dla przemysłu ceramicznego cegła za 10.000.000 zł., dla przemysłu drzewnego za 4.280.000 zł. dla przemysłu ceramicznego dachówka 680.000 zł., dla przemysłu ceramicznego wapna 1.700.000 zł., dla przemysłu szklanego 100.000 m. kw.

Generalna dyr. poczt i telegrafów: dla przemysłu drzewnego za 200.000 zł. dla przemysłu szklanego za 60.000 zł.

Dyrekcja monopolu spirytusowego: dla przemysłu budowlanego za 15.000.000 zł. dla przemysłu szklanego za 2.000.000 zł., dla przemysłu drzewnego za 500.000 zł.

# Interwencja posłów Chrześc. Dem. w sprawie dotacji dla Izb Rękodzielniczych.

Poseł Karol Holeksa i senator Adelman z klubu Chrześć. Demokracji interwenjowali w ubiegły wtorek u ministra przemysłu i handlu p. Kiedronia **w sprawie dotacji dla Izb Rękodzielniczych** z funduszów, jakie nie zostały oficjalnie udzielone organizacjom przemysłowym, a które wpłynęły z dodatków do podatku przemysłowego.

Interwenjujący posłowie zwrócili uwagę p. ministra na **anormalne stosunki w jego resorcie, gdzie naczelnik wydziału samodzielnie decyduje wbrew opinji ministra(!!) o sprawach zasadniczych jednostronnie, z krzywdą dla małopolskich organizacyj rękodzielniczych**.

Jak się informujemy z kół zawodowych, interwencja p. posła Holeksy i sen. Adelmana w sprawie dotacji dla Izb Rękodzielniczych, przyjętą została przez organizacje zawodowe **z wielką wdzięcznością,** fundusze te bowiem są niezbędnym warunkiem należytego ożywienia ich działalności.

Do sprawy anormalnych stosunków w ministerstwie przemysłu i handlu, gdzie podwładny ministrowi referent rządzi się samodzielnie z dotkliwą szkodą organizacji rękodzielniczych — będziemy jeszcze musieli powrócić.

# Z Izby Rękodzielniczej.

**(Posiedzenie Zarządu Izby Rękodzielniczej).**

W ostatnich dniach lutego odbyło się posiedzenie Zarządu Izby przy bardzo licznym udziale członków.

Z pośród spraw omawianych na Zebraniu, na pierwszy plan wybiła się sprawa pracy nocnej w przemyśle piekarskim. Jak wiadomo, praca ta jest **w myśl odnośnych przepisów niedozwoloną** — a skutki tego zakazu — znane są dokładnie i mistrzom piekarskim i konsumentom.

Po wyczerpującej dyskusji w tej sprawie **uchwalono jednomyślnie oświadczyć się za pracą nocną w piekarstwie, gdyż praca ta wyjdzie na dobro pracodawcom, pracownikom i konsumentom,** umożliwiając tym ostatnim zaopatrzenie się w świeże pieczywo we właściwym czasie.

Zkolei uchwalono jednomyślnie **wnieść do Rządu memorjał w sprawie uznania przemysłu budowlanego — jako sezonowego i rozszerzyć czas pracy w tym zawodzie na 10 godzin dziennie.**

W licznych przemówieniach, naccechowanych troską o byt rzemiosła, podnoszono zgodnie, że **żaden z zawodów nie ponosi tyle uszczerbku, ile przemysł budowlany, w którym skutkiem przeszkód — jak niepogody, świąt i t. p. traci się w roku najmniej 800 do 1000 godzin, jakkolwiek opłaty społeczne uiszcza się za cały rok.**

Skutki tych stosunków odbijają się zbyt dotkliwie na **drożyźnie budowlanej**, a w dalszym następstwie na **zastoju i bezrobociu.**

Celem uzdrowienia stosunków, a zarazem podniesienia bogactwa narodowego, uchwalono poczynić starania o rozszerzenie czasu pracy w przemyśle i rękodziele do 48 godzin tygodniowo i postanowiono porozumieć się w tej sprawie ze wszystkiemi Izbami rękodzielniczemi w Polsce.

Załatwieniem kilku spraw administracyjnych zakończono obrady późnym wieczorem.

# Niszczenie krajowej produkcji obuwia.

**Na marginesie naszej polityki celnej.**

Najwymowniej, bo cyfrowo kreśli katastrofalne położenie naszego przemysłu szewskiego artykuł zamieszczony w ostatnim numerze „Merkurego Polskiego". Czytamy tam m. i.: W samej tylko Kongresówce mamy w chwili obecnej 10.000 bezrobotnych szewców i kamaszników. Cóż jest przyczyną takiego stanu rzeczy?

W pierwszym rzędzie fałszywa polityka celna. Nasze taryfy celne ochraniają półsurowce (które sprowadzać musimy z zagranicy dla naszego wyrobu obuwia), cłem w wysokości 23%, natomiast gotowe obuwie ochraniano jest tylko 7% cłem.

Małopolscy hurtownicy obuwia sprowadzają tańsze od naszego obuwia zagraniczne (zrobienie jednej pary w kraju kosztuje fabrykanta 21 złote $46\frac{1}{2}$ grosza, zagranicznego fabrykanta, kosztuje natomiast 15.93 zł. na co wpływa różnica w kosztach fabrykacji, robocizny i surowca. Hurtownik nabywa nasze obuwie po 25 złotych za parę, austrjackie za 18.72, biorąc jednak pod uwagę, że fabrykant zagraniczny nie płaci podatku obrotowego przy eksporcie, a także ma blisko trzy razy tańszy kredyt, musimy stwierdzić, że fabrykacja nasza daje stratę na jednej parze $21\frac{1}{2}$ grosza, gdy austrjacka daje zysk na 1 parze 3.48 zł.

Na niską cenę obuwia austrjackiego 18.72 zł. za parę wpływa także fakt, że rząd austrjacki popierając eksport swego przemysłu obuwianego udziela fabrykantom swoim remuneracji w wysokości 11.4% która zawiera 7%, jako zwrot pobranego podatku obrotowego w stadjum fabrykacji obuwia, począwszy od surowej skóry, oraz 4.4% premji wywozowej. Dzięki temu fabrykanci austrjaccy mają możność zalewania naszego rynku swoim towarem. Nasze fabryki, które przed wojną nietylko zaspakajały zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, ale i eksportowały swe wyroby do Rosji i Niemiec, dziś z powodu fatalnej konjunktury muszą się zamykać czasowo lub też likwidować w zupełności.

Jeśli doliczyć do sprowadzonego obuwia austrjackiego cło w wysokości 1.69 zł. od pary to wypada, że kupiec płaci za parę obuwia zagranicznego 20.41 zł. Odbiorca płaci za parę 32 zł., czyli kupiec w detajlicznej sprzedaży na 1 parze zarabia 11.59 zł., czyli 56%.

Płacąc za nasze obuwie 25 zł. za parę i sprzedając je po 28.20 ma zysku 3.20, czyli zarabia 12.80%.

Skutki fatalnej polityki celnej są takie, że niszczeje przemysł krajowy, że konsument otrzymując gorszy towar, płaci drożej i że szalone zyski płyną do kieszeni rozzuchwalonych hurtowników. Zresztą na ostatniem posiedzeniu Komitetu celnego wykazano, że obniżenie cła od obuwia zagranicznego chybiło celu, gdyż **importerzy tego obuwia chowali całą różnicę między cenami zagranicznemi a krajowemi do własnej kieszeni.**

# Ogólno polski zjazd jubilerów, złotników i optyków

W osobotę, dnia 28 lutego i niedzielę 1 bm. odbył się we Lwowie dwudniowy zjazd jubilerów, złotników i optyków z całej Polski. — Uchwalono szereg rezolucji. Zjazd oświadczył się **za zupełnem zniesieniem podatku zbytkowego,** który zdaniem rezolucji, tamuje rozwój

# O Stary Kraków.

Jak zdaleka wołający głos przenika do nas z za przędzy życia codziennego urok Starego Krakowa. Chodzimy w nim, z nim i obok niego — a bardzo często nawet nie odczuwamy go. Głuszą tchnienie jego ordynarne akordy życia. Z dnia na dzień coraz bardziej umilka i znika czar niepowrotny, czar taki święty, jakim zaledwie parę miast w Polsce, a kilkanaście (w Europie może się poszczycić.

Niestety, dziś nie rozumiemy tego, co tracimy, co nieraz sami tak łatwo ratować możemy, a obok czego przechodzimy bezmyślnie.

Nie chcę uderzać tutaj w ton elegijny — wyręczą mnie w tem inni, specjalnie do badania nad Starym Krakowem stworzeni. Nie chcę także czynić radykalnych przesłanek projektów ratownictwa — do tego powołane są urzędowe czynniki. Zresztą nie pragnę tu mówić o zabytkach Starego Krakowa, o których każdy wie, że są staremi i cennemi, które każdy przewodnik po Krakowie wymienia razem z mniej lub więcej irracjonalnemi datami, przyczynkami, komentarzami i bajdami. A więc nie chodzi mi tu o kościoły, o Wawel, o bramę Florjańską etc. Każda cegiełka, którą obruszył gołąbek lub wróbelek na tych objektach jest spostrzegana i naprawiana, w miarę naturalnie funduszów. Lecz chcę tu — bez koturnów historycznego znawcy — napisać parę słów o kamienicach Starego Krakowa.

Na początku zastrzegam się, że nie przywiązuję do tego feljetonu żadnej wagi i nie nurtuje we mnie przy pisaniu jego żaden prąd rewolucyjny. Są to tylko uwagi przechodnia, dorywcze, bo przechodzień przechodzi, nie zastanawia się, bo się spieszy, uwagi czynione na marginesie dnia, nie mające żadnych pretensyj do żadnych pretensyj.

A zastrzegam się tak dlatego, że od pewnego czasu mam to przedziwne szczęście, iż co napiszę, choćby parę słów, już się ktoś na mnie obraża. Jest to przykre w swem humorystycznem świetle i humorystyczne w mej przykrości. Napisałem raz ocenę książki jednego krytyka krakowskiego — napisałem ostro, ale sumiennie — ów krytyk, zamiast zastanowić się, czy przypadkiem nie mam racji, obraził się. Napisałem feljeton o poezji dzisiejszej, jeden z poetów starszej generacji, o którym wogóle nie myślałem nietylko przy pisaniu owego fejletonu, obraził się. Napisałem wiersz o ideologji nas, młodych, w dziedzinie poezji, kilka osób z przeciwnego obozu obraziło się. Gdy tak dalej pójdzie, będę się bał wyjść na ulicę, nawet pod pseudonimem. Albo będę musiał podpisywać me artykuły nazwiskiem, jak jaki typowy megaloman, aby tylko mój pseudonim uchronić od nagłej, a niespodziewanej śmierci...

Dlatego, proszę bardzo, niech się nikt na mnie nie obrazi tym razem, dobrze?

Po tej małomiłej dygresji przechodzę do tematu.

Stary Kraków...

Gdyby się zapytać kogoś specjalnie nie wtajemniczonego:

— Gdzie jest w Krakowie Stary Kraków?

Odpowiedziałby:

— No, Wawel, kościół Marjacki, kościół św. Wojciecha, św. Barbary i t. p.

Wymieniając wszystkie kościoły, bramę Florjańską, Rondel, Sukiennice, Ratusz i w zapędzie jeszcze z kilka najnowszych pomników: Mickiewicza, Grunwaldzki etc., nie rzeknie ów zapytany nic o kamienicach.

Kamienice? To Stary Kraków?

Także coś!

Kamienice, to jest Nowy Kraków! Gdzież ich starość?

Tak istotnie jest... Stary Kraków, najlepiej, najsilniej i najcharakterystyczniej wyrażający się w starych odwiecznych kamienicach Rynku, Grodzkiej, Kanoniczej, Brackiej, św. Anny, Florjańskiej etc. etc., został zabity.

Pod powodzią szyldów, wywieszek, nawieszek i przywieszek, pod wandalizmem udogodnień i rozintratnień, pod brutalstwem zaniedbań lub idjotycznych renowacyj, Stary Kraków zginął.

Któż, idąc np. ul. Grodzką, powie, że jest to jedna z najstarszych ulic krakowskich? Nikt! Natomiast każdy powie, że jest to najwstrętniejsza, rozkrzyczana, rozszwargotana, za ciasna na życie ulica żydowska, handlarska, brudna, dziurawa, którą każdy omija, komu nie zależy na tem, by trykocik dla dziecięcia kupić o dwa grosze taniej u żyda. Jedynie przypomnieć może starożytność sympatycznie letargiczna „jedynka", obwieszona ajwajującemi walizkami, która:

„jedzie sobie, jedzie
z brzękiem i hałasem,
dla rozmaitości
z szyn wyskoczy czasem".

handlu i przemysłu rodzimego, a popiera handel zagraniczny i pokątny. Zjazd żąda, **aby handlu towarami jubilersko-zegarmistrzowskimi nie traktowano jako handlu przedmiotami zbytkowymi, lecz na równi z artykułami innych działów handlu,** aby podatek obrotowy był wymierzany zawodowi jubilersko-zegarmistrzowskiemu **na równi z innymi działami handlu** i by ten podatek nie wynosił więcej, niż dotychczas. W razie zatrzymania podatku patentowego Zjazd żąda wprowadzenia **większej ilości kategorji i dopuszczenia patentu 3, a nawet 4 kategorji.** Uchwalono wreszcie stworzyć **Związek zawodowy, obejmujący całą Polskę.** Lwowski Związek, jako inicjator Zjazdu, opracować ma statuty. Następny Zjazd odbędzie się w Warszawie.

## Kasa Oszczędności m. Krakowa

Miejska Kasa Oszczędności w Krakowie po długotrwałym okresie ciężkiego przesilenia, poczyna obecnie wybijać się na jedną z pierwszych instytucji finansowych w mieście. Ten rozwój swój zawdzięcza zaufaniu społeczeństwa, jakie zdołała zdobyć swą działalnością wolną od jakichkolwiek ryzykownych eksperymentów giełdziarskich w okresie dewaluacji mimo iż w oddziale wkładek oszczędnościowych panował wówczas całkowity zastój.

Dziś zmieniły się stosunki, ruch oszczędnościowy począł się budzić, a trwożliwy jeszcze drobny kapitał rozglądał się za lokatą w instytucjach takich, które mogły dać maksimum gwarancji, że złożenie w nich pieniędzy nie będzie połączone z ryzykiem. Ten moment zadecydował o powodzeniu miejskiej Kasy oszczędności, która obecnemi zamknięciami rachunków w dziale oszczędnościowym może się pochlubić.

Ma ona za sobą już wiele lat dobrze zapisanej w dziejach odbudowy naszego miasta — pracy.

Jej zasługą jest wyrestaurowanie w swoim czasie kaplicy Zygmuntowskiej, dzięki niej Wawel przeszedł na własność kraju, mianowicie za funtusze przez tę kasę udzielone wyładowano koszary dla wojska austrjackiego w zamiarze za... nienie budynków **zamkowych.** Przy jej finansowej pomocy odrestaurowano i odmalowano wnętrze kościoła Najśw. Marji Panny; odrestaurowano znakomity zabytek gotyku — kościół św. Katarzyny; z funduszów miejskiej Kasy Oszczędności wystawiono okazały budynek Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Smoleńsk.

Sądzić należy, że wchodząc obecnie w nową fazę rozwoju kontynuować będzie Miejska Kasa Oszczędności swą chlubną działalność dla dobra i rozwoju miasta. — Tego jej szczerze życzyć wypada!

---

To samo taka Florjańska, taka Szewska i inne. Jakotako tylko zachowały swą starożytność kamienice w Rynku, choć grozi i im śmierć, bo podobno miasto obnosi się z zamiarami wybudowania na przyszły rok z nowu wiosną dwu miljonów kiosków czteropiętrowych, z czego 25½% ma stanąć naturalnie w Rynku, bo jeszcze gdzieniegdzie jest na nim wolne miejsce.

Feuerpiff, Schreckenruf, Himmelslieb, Frauendrang, Goldmarkberg und so weiter zabili Stary Kraków. Pod konfekcją damską, a także i dla małych chłopców zaginął urok starych murów. Pod odorem futer lwich wprost z Haiti, tygrysich wprost z Grenlandji i kocich wprost ze Stradomia zaginęła woń średniowiecza.

Więc co robić!

Nie wiem!

Bynajmniej nie chcę rujnować naszych dobrych przyjaciół. Jest mi tylko bardzo, bardzo przykro, ile razy, gdy przechodzę którąś ze starych ulic, posypie mi się za kołnierz gruz i miał — już wiem, że ktoś przybija nową wywieszkę, nowy szyld, lub uobszernia okno wystawowe.

Nie jestem antysemitą, ani prokatolikiem — jestem tylko dzieckiem Krakowa i taksamo byłoby mi przykro, gdyby zamiast Aronsohnów dyndał się tam Miotła, Pospieszał, Przekora, Kawka, Rumbarbar lub ktoś inny. Ale tak z sercem na ręce można powiedzieć: 75% szyldów i t. p. smarowideł można by usunąć i w starych ulicach choć po części przypomnieć urok Starego Krakowa. **Witr.**

# Ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa

## Z Sekretarjatu rękodzielniczo-mieszczańskiego.

### Zebranie rękodzielniczo-mieszczańskie w Nowym Targu.

odbędzie się w niedzielę, dnia 8 marca o godz. 3-ciej po południu. — Referują z ramienia Sekretarjatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego: senator A d e l m a n i p. Albin J a w o r s k i.

### O rozszerzenie m. Dąbrowy.

Z Dąbrowy piszą do Sekretarjatu: Wiec Rękodzielniczo-Mieszczański w Dąbrowie ad Tarnów, z udziałem delegatów Sekretarjatu, pp. Jaworskiego i Rąba z Krakowa wywołał duże ożywienie w mieście, opanowanem przez żydostwo do tego stopnia, iż na 40 członków Rady gminnej jest 26 żydów. Narodowe i po katolicku czujące mieszczaństwo w Dąbrowej, przy współudziale miejscowej inteligencji chce się ratować i wyzwolić z niewoli żydowskiej. Od kilku lat czyni mieszczaństwo starania o przyłączenie do miasta paru gmin okolicznych, by w ten sposób zapewnić rozwój miasta. Niestety, jakieś przemożne czynniki nie dozwalają na przeprowadzenie tej sprawy tak ważnej dla miasta. Zwracamy się o pomoc do Sekretarjatu, by interpelował u miarodajnych władz w kierunku przyspieszenia pożądanego dla Dąbrowy rozszerzenia miasta.

(Sekretarjat oddał sprawę przyłączenia gmin okolicznych do m. Dąbrowy p. posłowi Holeksie, członkowi sejmowej Komisji administracyjnej).

### ZEBRANIE W PILŹNIE ODROCZONE.

Sekretarjat komunikuje, że z powodu przeszkód natury technicznej zebranie rękodzielniczo-mieszczańskie w Pilźnie ad Tarnów, zapowiedziane na 8 b. m., nie będzie się mogło odbyć w tym terminie. Późniejszy termin zostanie we właściwym czasie ogłoszony.

### WALNE ZGROMADZENIE KOŁA KONGREGACJI KUPIECKIEJ W NOWYM TARGU

odbędzie się w niedzielę, dnia 8 marca o godz. 11 w południe, z udziałem senatora A d e l m a n a, starszego Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, oraz p. Albina J a w o r s k i e g o.

# Listy do Redakcji.

## Myślenice.

### O INTERWENCJĘ SEKRETARJATU RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO.

Miejscowy cech szewiecki zabiega o uzyskanie dostawy obuwia dla wojska. Zwróciliśmy się do p. senatora Adelmana o pomoc i mamy nadzieję, że w krytycznej dobie przesilenia gospodarczego rękodzielnicy nie będą pozbawieni pracy i zarobku. Upraszamy Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański o poparcie naszych żądań.

## Wieliczka.

### POSIEDZENIE KOMITETU RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO

Dnia 1 marca odbyło się posiedzenie Komitetu mieszczańsko-rzemieślniczego Ch. D. Poza ścisłym Wydziałem tegoż Komitetu, byli obecni pp. Strzelecki, cechmistrz szewski i Kraus majster szewski. Uchwalono zwrócić się do Sekretarjatu rękodzielniczo-mieszczańskiego w Krakowie o pomoc dla przemysłu domowego jak również z prośbą do p. senatora Adelmana i p. Jaworskiego o urządzenie wiecu mieszczańsko-rzemieślniczego w Wieliczce celem omówienia środków pomocy, by drobny przemysł i kupiectwo chrześcijańskie podźwignąć.

### ETYKA ŻYDOWSKA.

Jak już donosiliśmy swego czasu o przyrządach elektrycznych zabranych z sali magistrackiej do domu robotniczego — obecnie ta sprawa z powodu domagania się ze strony Ch. D. wyszła na światło dzienne. Ch. D. wychodząc z założenia, że własność gminy to, jest własnością wszystkich obywateli — wobec czego nie może służyć partji P. P. S. w domu robotniczym do celów bałwochwalczych, gdyż urządzono tam kościół narodowy.

Na pismo wniesione przez Ch. D. do Rady miejskiej o zwrot tych przyrządów, adwokat Horowitz, żyd, członek Rady miejskiej, stanął w obronie P. P. S. i oświadczył, że to nie było przybite na gwóźdź, a więc dało się zdjąć, a zatem nie jest stałą nieruchomą własnością gminy.

Wobec takiego zrozumienia prawa p. dr. Horowitz mógłby udać się do Bolszewji, gdyż tam nie uznają prawa prywatnej własności, ale w Państwie praworządnem Polskiem do tego jeszcze nie doszło i nie dojdzie.

Zwracamy przeto uwagę obywatelom jak p. Horowitz członek Rady przybocznej miasta Wieliczki pragnie powiększyć majątek gminy, ale do zera, byle zadość uczynić swym towarzyszom.

## Dobczyce.

### DOSTAWY OBUWIA DLA WOJSKA.

Rękodzielnicy tutejsi wyrażają gorącą wdzięczność p. senatorowi Aleksandrowi A d e l m a n o w i za jego starania celem uzyskania z krakowskiej Intendantury wosjkowej przydziału obuwia dla wojska dla Dobczyc. Starania senatora Adelmana zostały zrealizowane i miejscowi rękodzielnicy w okresie przesilenia gospodarczego mają zapewnioną na dłuższy czas robotę. Oczekujemy przyjazdu delegatów Sekretarjatu do naszego grodu, a powitamy ich z niekłamaną radością.

## Krosno.

### NIELOJALNOŚĆ STARSZEGO CECHU SZEWCÓW.

**Krosno,** w marcu 1925.

Od kilku majstrów szewskich z Krosna otrzymujemy następujące, wspólnie podpisane, pismo, z prośbą o zamieszczenie:

Brak pracy, jaki daje się odczuć w rzemiośle szewskiem niemal wszędzie, odczuwany i tutaj w Krośnie. Sytuację pogarsza ten fakt, że niektóre jednostki, a między niemi nawet starszy cechu szewców, p. St. Janocha, uprawia wobec swych kolegów z zawodu, nielojalną konkurencję. Pan ten mianowicie zakupuje obuwie gotowe u okolicznych żydów, którzy znowu oddają roboty na wieś niewykwalifikowanym majstrom za konkurencyjnie niską zapłatą i tą drogą obuwie liche, źle zrobione, ale tanie, dostaje się do handlu w podsieniach miejskich, gdzie od dziesiątek lat szewcy krośnieńscy wyroby swe na sprzedaż wystawiają. Najsmutniejszym jest tu fakt, że tę konkurencję ukwalifikowanym, zawodowym majstrom szewskim w Krośnie urządza nie kto inny, tylko właśnie starszy cechu, który zamiast dbać o dobro i rozwój rzemiosła szewskiego w mieście, wchodzi w konszachty z żydami dla łatwego zysku, rujnując tem swych kolegów.

Wielkie zdziwienie wywołał także fakt, że dzięki protekcji p. starszego przyjęto do cechu jednego z tutejszych żydów, który — niewiadomo jak, gdzie i kiedy — zaczął się uważać za majstra szewskiego, chociaż w gruncie rzeczy trudni się tylko rozdzielaniem roboty między wiejskich szewców, nie posiadając — podobno — nawet karty przemysłowej.

(R e d. — Sądzimy, że rzemieślnicy szewscy w Krośnie mogą w tym wypadku sami najskuteczniej złemu zaradzić, uważając przy wyborach starszego cechu na to, aby nim był człowiek dający pełną gwarancję, że o dobro i rozwój cechu dbać będzie).

## Lublin.

### ZAŁOŻENIE „ZGROMADZENIA CUKIERNIKÓW"

**Lublin,** w marcu.

Do pięknej historji cechów lubelskich przybyła jeszcze jedna karta dziejowa przez założenie „Zgromadzenia Cukierników". Uroczystości, związane z tradycyjnym zakładaniem cechów, poprzedziła Msza św. w dniu 15 lutego b. r. Po skończonem nabożeństwie odbyła się lustracja lubelskich zakładów cukierniczych przez wylonioną komisję kwalifikacyjną, poczem nastąpiło posiedzenie tej komisji w sali Magistratu, gdy przyznano pierwsze dyplomy mistrzów sztuki cukierniczej 10 cukiernikom lubelskim.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się ogólne zebranie członków nowozałożonego cechu z udzia-

łem władz magistrackich i zaproszonych gości. Pierwszy przemawiał prezydent m. Lublina, p. Szczepański, który, omawiając zadania i cele dzisiejszych cechów, kładł szczególny nacisk na konieczność walki z niefachowością w dziedzinie cukiernictwa i unarodowienie rzemiosła.

Na zakończenie swego przemówienia p. prezydent miasta powitał przybyłych gości z Warszawy w osobach pp. Józefa Herba, wice-prezesa Centr. Tow. Rzemieślniczego i Stanisława Czerniawskiego, podstarszego zgrom. cukiern. stołecznego m. Warszawy, dziękując im za współpracę, położoną przy organizacji cechu cukierników w Lublinie.

Następnie z pośród członków cechu dokonano wyboru starszego i podstarszego zgromadzenia w osobach pp. **Ignacego Domańskiego i Bolesława Trzcińskiego, a** na 3-ch członków Zarządu powołano pp. **Chmielewskiego, Latallo i Łukomskiego,** do komisji egzaminacyjnej pp. **Szuleckiego i Rozmusa** oraz na członków komisji rewizyjnej wybrano pp. **Ruseckiego, Rozmusa i Leśniaka.**

[…]cznych przemówieniach i złożeniu życzeń nowopowstałemu zgromadzeniu nastąpiło podpisanie aktu założenia cechu cukierniczego, poczem wspólna fotografja i wspólna kolacja. Szczęść Boże nowej placówce i pracy zawodowej. **F. B.**

## Żywiec.

### O ROZWÓJ MIASTA.

**Żywiec,** w marcu 1925

Już w poprzednich korespondencjach z naszego miasta skreśliliśmy przebieg walki, jaka rozegrała się w obronie czysto polskiego, niezażydzonego charakteru Żywca. Przyłączenie gmin żydowskich nie doszło do skutku, mimo, że p. komisarz Kornicki tak gorąco popierał apetyty żydowskie, mimo że wysyłał w swoim czasie memorjały do władz, memorjały, które po wykryciu tak go skompromitowały. Obecnie — po przegranej — p. komisarz bawi się w proroka i przepowiada miastu, że prześcigną go gminy podmiejskie, nota bene Zabłocie (?!)

O przyszłość Żywca jesteśmy jednak spokojni. Każdemu, kto zna układ terenów miejskich, rzuca się wprost w oczy, że nie w Zabłociu, ale w Żywcu jest miejsce na rozbudowę. Ruch ten pójdzie przez znakomite tereny budowlane, jakiemi są „Łęgi", leżące po obu stronach rzeki Soły jak niemniej pola zwane „Zarębkiem". Czemże wobec nich jest Zabłocie? To też apetyty żydowskie, sięgające w stronę centrum miasta, były bardzo ostre… kapitał żydowski był w ruchu… a p. Kornicki przy pracy… Nie powiodło się!

Wielką troską polskiego mieszczaństwa Żywca winno być odtąd utrzymanie obecnego polskiego stanu posiadania. Rozwój ekonomiczny miasta może już w najbliższej przyszłości wejść na całkiem nowe tory. Rozpoczęło już prace nad zrealizowaniem dawno, bo za austrjackich jeszcze czasów, projektowanej linji kolejowej Żywiec—Kęty—Oświęcim. Jaką rolę nowa ta linja może w życiu naszego miasta odegrać, można uprzytomnić sobie, jeśli się zważy, że będzie to trakt wprost na Śląsk, z pominięciem kolana przez Bielsko—Dziedzice. Nie przestraszą nas zatem czarne wróżby p. Kornickiego. A jeżeli było życzeniem tylu pokoleń gród nasz zamieszkujących, by z żydami nie mieć nic wspólnego, to i dziś i w przyszłości tradycja ta utrzymaną być winna. A gdy przyjdzie do wykupna gruntów pod nową trasę kolejową, obywatelstwo tutejsze pójdzie władzom jak najdalej na rękę, znajdą się też grunta pod budowę nowych przedsiębiorstw fabrycznych (oczywiście polskich), w których robotnicy miejscowi będą mogli znaleźć zarobek, a nie, jak dotychczas, wyjeżdżać na roboty do Bielska, Dziedzic i t. p.

Żywiec dość ma korzystnych warunków, by stać się poważnem centrum przemysłowem i handlowem bez potrzeby oddawania się w ręce żydowskie.

Walka jeszcze nie zakończona, żydzi nie poprzestaną niewątpliwie na ostatnim ataku, będą jeszcze czynić wysiłki w kierunku opanowania miasta, to też należy być ostrożnym przy sprzedaży gruntów, by nie dostały się do rąk niepowołanych. Tej przezorności wymaga najżywotniejszy interes miasta, od tego zależy kwestja jego bytu, rozwoju, jego lepszej przyszłości!

### IM DALEJ W LAS, TEM WIĘCEJ DRZEW…

W toku dochodzeń wychodzi na światło dzienne coraz więcej ciekawych szczegółów z gospodarki w cegielni. Po nitce do kłębka doszły władze, że zarząd cegielni pobierał za sprzedawaną cegłę nieprawidłowe ceny, narażając przedsiębiorstwo na fatalną opinję. Resztę szczegółów ujawni niewątpliwie dalsze dochodzenie sądowe.

### SPELUNKI KARCZEMNE POWINNY PRZESTAĆ ISTNIEĆ.

Kompetentne władze powinny się zająć, by raz na zawsze przestały istnieć tajne szynkownie, lokale takie bowiem są najczęściej niekoncesjonowane, nie odpowiadają warunkom higienicznym i moralnym. Jeżeli wyszła ustawa, to trzeba ją szanować, bo inaczej dojdziemy do tego, że pod okiem władz będzie robić się wszystko. Stowarzyszenie szynkarskie, we własnym interesie, powinno odnośnej władzy dopomóc. Raz wreszcie trzeba położyć kres pokątnym przedsiębiorstwom. Tak samo w stowarzyszeniach rękodzielniczych słyszy się, że niejeden nieuprawniony płaci karę i robi swoje dalej, temsamem uchyla się od podatków państwowych i zadawalnia się zapłaceniem grzywny. Były wypadki, że wielokrotne ukaranie nie jest brane w takich wypadkach w rachubę i nieuprawnieni w dalszym ciągu dopuszczają się nadużyć. Kto temu winien? **Lum.**

# Informacje podatkowe.

### PODATEK MAJĄTKOWY.

Dnia 15 marca ma być przez władze skarbowe ukończony definitywny wymiar podatku majątkowego. Jak się dowiadujemy, termin ten przesunięty już czterokrotnie przez Ministerstwo Skarbu, dalej przesunięty nie będzie. Sprawa zaś istotnego stanu rzeczy w urzędach i okręgach skarbowych przedstawia się tak, iż Komisje Szacunkowe do tego terminu prac nie zdążą ukończyć. Podatek ten bowiem przy wymiarze napotyka na liczne trudności, przeważnie natury technicznej, co nie pozwala na szybkie załatwianie spraw.

Przypomnieć należy, iż podatek majątkowy przynieść ma nam 1 miljard złotych franków, przy majątku narodowym Polski, oszacowanym na 88.4 miljardy złotych. Z tego miljarda złotych przypada 500 miljonów na rolnictwo, 375 miljonów na przemysł i handel, a 125 miljonów na inne kategorje płatników. Niedobór lub nadwyżka, jakie się okażą przy wymiarze w powyższych kwotach, zostaną rozłożone na płatników odpowiedniej kategorji z pominięciem płatników o majątku do 10 tys. złotych, dla których wymiar zostaje definitywnym.

Wobec zbliżającego się terminu ukończenia prac przez Komisje Szacunkowe, coraz silniej wyczuwać się dają zabiegi i usiłowania zainteresowanych sfer o rewizję podziału wyznaczonego podatku.

### ROZŁOŻENIE PODATKU DOCHODOWEGO NA RATY.

Wobec obecnego zastoju gospodarczego uniemożliwiającego płatnikom wywiązywanie się i punktualne płacenie wymienionych podatków bezpośrednich, Ministerstwo Skarbu poleciło podwładnym sobie organom skarbowym w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, rozkładać na raty podatek dochodowy, jednakże na termin nie dłuższy jak do końca bieżącego miesiąca.

PROF. DR. W. GĄDZIKIEWICZ.

## Wypiek chleba wprost z ziarna.

Chleb jest jednym z najważniejszych produktów spożywczych, zwłaszcza dla szerokich i mniej zamożnych warstw ludności. Jednak sposoby jego wyrobu do niedawna jeszcze były tak prymitywne, że technikę piekarską zaliczano do najbardziej zacofanych gałęzi przemysłu. W rzeczy samej niewiele ona się różniła od tej, którą stosowano jeszcze w wiekach zamierzchłych w Rzymie, w Grecji, a nawet w Egipcie. Dopiero w ostatnich dziesiątkach lat na sprawę tę większą zwrócono uwagę. Zjawiły się wielkie piekarnie, w których zaczęto wypiekać chleb w sposób fabryczny, przy zastosowaniu najnowszych wymagań techniki i higjeny. Piekarnie takie są w stanie wypiekać po kilkadziesiąt lub kilkaset kilo chleba dziennie, wobec czego z zupełnem prawem można je nazwać „fabrykami chleba".

W większości takich fabryk sposoby pieczenia w zasadzie nie różnią się od sposobów powszechnie znanych. Są jednak i takie, w których wyrób chleba polega na nieco odmiennych zasadach; jednym z takich sposobów jest pieczenie chleba wprost z ziarna, bez jego przemiału. O sposobie tym pojawiają się notatki, jako o „nowym wynalazku", mającym duże znaczenie ekonomiczne i higjeniczne, nie jest to jednak w rzeczywistości wynalazek nowy, znany był bowiem jeszcze przed 50 laty.

Po raz pierwszy sposób ten został zastosowany przez Sérille'a jeszcze w r. 1871 r., podczas oblężenia Paryża. Polegał on na tem, że ziarna pszeniczne przemywano dokładnie wodą, następnie obłuskiwano w dwóch obracających się cylindrach, mających wewnątrz tarki i szczotki. Uwolnione od zewnętrznej łuski ziarno wrzucano na kilka godzin do rozczynu (zakwasu) o temperaturze 20 do 25° C. Następnie płyn odlewano i trochę obeschnięte ziarna rozgniatano między dwoma ruchomymi walcami, mieszano z wodą i solą, z czego powstawało ciasto, z którego wypiekano chleb. Widzimy więc, że sposób Sérille'a polegał na: 1) oczyszczaniu ziarna, 2) moczeniu go w wodzie i rozczynie, 3) rozgniataniu ziaren w sposób mechaniczny. Wobec tego do pieczenia chleba zużywane było całe ziarno, z wyjątkiem 4 do 5 proc. zewnętrznej łuski. Otrzymany w ten sposób chleb początkowo nie był smaczny i był bardzo ostry, zawierał bowiem dużo włókien drzewnika (celulozy).

Następnie sposób Serille był wypróbowany w Rosji. Ponieważ jednak otrzymywano wyniki ujemne, więc starano się go ulepszyć. W Moskwie przez jednego z inżynierów (Gołowina) została zbudowana maszyna, w której rozdrabnianie ziarn wykonywało się przy pomocy noży, w podobny sposób, jak siekanie mięsa w maszynie na kotlety.

W roku 1892 ukazał się chleb z ziarna, wyrabiany przez ryską fabrykę Gelinke. Chleb ten był bardzo smaczny i posiadał duże zalety odżywcze. Piekarnia była zaopatrzona w maszyny parowe i odznaczała się wzorową czystością. Przyrządzanie chleba odbywało się w sposób następujący: za pomocą elewatora ziarna podnoszono na górne piętro, następnie poddawano je czyszczeniu na sucho i sortowaniu, oraz złuszczeniu. Potem spuszczano je na dół i wkładano w cylindry do płukania, które trwało tak długo, aż woda okazała się zupełnie czystą. Następnie nalewano do cylindrów wodę o temperaturze 50—53° C. i pozostawiono w niej ziarno przez 2—4 godziny. Wreszcie wrzucano ziarno do maszyny, jakoby wynalezionej przez Gelinke, jednak zupełnie podobnej do maszyny Gołowina. W maszynie tej ziarna były mielone, jakby w żarnach, a następnie, przy pomocy śruby Archimedesa przesuwane do środka maszyny, do stalowej przegrody, z otworami o średnicy 2.5 do 2.75 mm. Wpadające do otworów ziarna były siekane przy pomocy ruchomych noży. Następnie posiekana masa została przetłaczana do drugiego przedziału, w którem została jeszcze dokładniej miażdżona i przetarta. Wreszcie masa wychodziła przez rzeszoto z otworami o średnicy 1.5 do 1.75 w postaci cienkich sznurków, podobnych do makaronu. W ten sposób przetarta masa została zmieszana z zaczynem z poprzedniego pieczywa i z pewną ilością wody; po zamieszaniu zostawiano ją na 8—10 godzin dla rośnięcia. Potem dodawano do niej soli i kminku, a w razie potrzeby jeszcze wody, formowano bochenki i pieczono przez dwie godziny w piecu o temperaturze 270° do 290° C.

Chleb Gelinke był bardzo aromatyczny i posiadał smak dobrego razowca. Sposób pieczenia Gelinke stał się znanym nietylko w Rosji, lecz także i za jej granicą. Na wystawie w Stuttgardzie w roku 1899 Gelinke otrzymał srebrny medal. We Fankfurcie n. M. przyznano mu medal złoty.

Nieco później zaczęto wypiekać zupełnie taki sam chleb przez firmę Pforte w Hamburgu i Avedyk w Brukseli.

Nieco inny sposób, niż Gelinke i Avedyka sto-

**RZECZOZNAWCY W KOMISJACH PODATKOWYCH.**

Ponieważ udział odpowiednich rzeczoznawców w pracach komisji do spraw podatku przemysłowego w wielu wypadkach dał dodatnie rezultaty. Ministerstwo skarbu zwróciło się do wszystkich Izb skarbowych i wydziału skarbowego w Katowicach ze wskazaniem, iż współpraca rzeczoznawców pożądana jest nietylko przy rozpatrywaniu opodatkowania pewnych oddzielnych branż handlu i przemysłu i że wobec tego przewodniczący komisji mogą zapraszać rzeczoznawców stale na wszystkie posiedzenia komisji. Przy powoływaniu rzeczoznawców polecono uwzględniać kandydatów, przedstawianych przez organizacje i zrzeszenia, które nie są upoważnione do składania list kandydatów na członków komisji, a **przedewszystkiem przedstawicieli organizacyj drobnych kupców i rzemieślników.**

# Kalendarz podatkowy.

**Podatki bezpośrednie płatne w marcu.**

1) **Gruntowy:** Od dnia 15 marca pierwsza rata podatku.

2) **Obrotowy:** Miesięczna wpłata podatku na zasadzie obrotu osiągniętego w lutym do dnia 15 marca.

3) **Przemysłowy od obrotu:** Od dnia 15 marca zgodnie z otrzymanym nakazem płatniczym na zasadzie ustalonego obrotu przez Komisję Szacunkową za II półrocze ubiegłego roku.

4) **Od uposażeń i emerytur:** W ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

2) **Świadectwa przemysłowe na r. 1925:** Z karą 4% za zwłokę przed lustracją danego przedsiębiorstwa przez władze skarbowe.

5) **Inne:** Podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy z terminem płatności w marcu.

# KRONIKA.

**UCZCZENIE SENATORA ADELMANA PRZEZ KUPIECTWO KRAKOWSKIE.**

Kongregacja Kupiecka w Krakowie uczciła w sobotę, dnia 28 lutego, z okazji Imienin Senatora Aleksandra A d e l m a n a, bankietem, który zgromadził w sali marmurowej Grand-Hotelu około 100 osób z pośród kupiectwa krakowskiego. Imieniem Sekcji towarzyskiej przemówił p. inż. Treutler i dziękował za pracę dla rozwoju i podniesienia katolickiego kupiectwa polskiego. W czasie bankietu wygłoszono szereg przemówień z wyrazami serdecznych życzeń dla solenizanta. Przemawiali między innymi: podstarszy St. Porębski, imieniem młodzieży handlowej Ks. patron Kasprzyk, poseł Mianowski, współpracownik „Głosu Mieszczańskiego" adwokat Dr Rozmarynowicz, prof. Nycz, T. Pustelnik i inni.

Wzruszony objawami uznania, dziękował serdecznie senator Adelman i wzywał do dalszej wytrwałej pracy nad odrodzeniem handlu polskiego.

**DOROCZNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW W KRAKOWIE** odbędzie się dnia 8 marca 1925 r. w Kole Mieszczańskim przy ul. Jagiellońskiej L. 9. II p.

Początek zebrania o godzinie 3 popołudniu. W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków następne zebranie odbędzie się w tym samym lokalu o godzinie 4-tej bez względu na ilość członków. **Wydział.**

**JAK WYGLĄDA KALKULACJA ROBÓT KAMIENIARSKICH W ZAKŁADACH MIEJSKICH?** Jeden z właścicieli realności zamówił w magistracie, w przedsiębiorstwie betonowym założenie płyt chodnikowych, za którą to robotę magistrat wystawił mu rachunek na kwotę 290 zł. z tem, że jest to połowa gotówki, należnej za wykończenie chodnika pod kamienicą. Z ciekawości zapytano prywatnego przedsiębiorcę o wykonanie tej samej roboty i ten zażądał zł. 180 — wraz z wykończeniem, dodaniem wszystkich materjałów

**ZATORY W ULICY WIŚLNEJ.** Przypominamy przedsiębiorstwu naprawy ulic miasta Krakowa, że zapomniało skończyć robotę przy naprawie ulicy Wiślnej, która od wejścia od Rynku Głównego aż po ulicę Gołębią przedstawia obraz istnej ruiny lub śmietniska. Dla przechodniów ogromne utrudnienie w komunikacji a dla gminy świadectwo niewesołej gospodarki: jak się wydaje grosz publiczny na materjały, które są pozostawione bez opieki; zaczyna się roboty nowe, a starych nie kończy. Cóż na to magistrat?

**SPRZEDAŻ CZEKOLADY SZCZĘŚCIA.** W dniach 9, 10 i 11 b. m. odbędzie się na ulicach Krakowa sprzedaż czekolady szczęścia z fabryki Adama Piaseckiego w Krakowie. W każdej 10-tej paczce czekolady znajdować się będzie bon na podarek dla kupujących. Z pośród głównych podarków znajdują się: żywy koń, maszyna do szycia, do pisania, rower, serwisy na kawę, zegarki, instrumenty muzyczne, wyroby platerowane, piłki, materje i t. d. Czysty dochód przeznaczony jest na Schronisko dla bezdomnych przy ul. Warszawskiej 1, prowadzone przez Komitet pań Tow. św. Wincentego à Paulo. Wystawa podarków w Bazarze Krajowym „Orbis", Rynek gł. C-D, w dniach 5, 6 i 7 b. m., zaś odbiór ich w ochronie SS. Miłosierdzia, ul. Warszawska 6.

**„CZASOPISMO WŁAŚCICIELI REALNOŚCI"** organ Towarzystwa katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych. Ostatni (73) numer tego pisma prowadzonego wzorowo przez Dra Fr. Mussila przynosi treść nader interesującą i informacje dla właścicieli realności o doniosłem praktycznem znaczeniu. Dotyczą one spraw podatkowych (podatek dochodowy), warunków pracy i płacy dozorców domowych, sprawy waloryzacji i t. d. Osobny artykulik poświęcono Kasie Oszczędności m. Krakowa.

# Tygodniowy repertuar teatrów.

**TEATR SŁOWACKIEGO.**

Piątek: „Turoń".
Sobota: „Alcesta".
Niedziela popol.: „Szklanna góra".
Niedziela wieczór: „Alcesta".
Poniedziałek: „Alcesta".
Wtorek: O godzinie 5.30 „Szklanna Góra".
Środa: „Alcesta".
Czwartek popol.: „Turoń".
Czwartek wieczór: „Alcesta".
Piątek: „Alcesta".

**TEATR OPERETKA.**

Piątek: „Perły Kleopatry".
Sobota popol.: „Hrabina Marica".
Sobota wieczór: „Perły Kleopatry".
Niedziela popol.: „Bachantka".
Niedziela wiecz.: „Perły Kleopatry".
Poniedziałek: „Hrabina Marica".
Wtorek: „Perły Kleopatry".
Środa: „Perły Kleopatry".
Czwartek: „Perły Kleopatry".
Piątek: „Hrabina Marica".

**TEATR BAGATELA.**

Piątek: premjera „Żoneczka z Variete".
Sobota popol.: „Taniec o północy".
Sobota wieczór: „Żoneczka z Variete".
Niedziela popol.: „W sieci".
Niedziela wieczór: „Żoneczka z Variete".
Poniedziałek: „Żoneczka z Variete".
Wtorek: „Żoneczka z Variete".
Środa: „Żoneczka z Variete".

**REPERTUAR KINOTEATRÓW:**

**SZTUKA:** „Nju i Harold Lloyd, wielki podwójny program.

**UCIECHA:** „Cyrano de Bergerac" — dramat w 10 aktach.

**REDUTA:** „Czego oczy nie widzą".

**PROMIEŃ:** „Ta, którą pokazują palcami"

**WANDA:** „Arabka". — dramat w 8 aktach.

---

suje Schiller (Plauen). Sposób ten polega na tem, że zboże jest w zwykły sposób czyszczone, a potem mielone, przyczem otręby są początkowo oddzielane (w sposób wilgotny), a następnie dokładnie zmielone i dodawane do ciasta i zaczynu. Sposób ten można stosować jedynie w piekarni i jest on kombinacją zwykłego sposobu z nowym. Otrzymany chleb ma aromatyczny zapach i dobry smak, przypominający chleb żołnierski. Badania tego chleba wykazały, że przyswaja się on dobrze, lepiej, niż żołnierski. Sposób jest tani i higjeniczny, wobec czego nawet przeciwnicy pieczenia chleba z ziarna przyznają mu pewne zalety.

W ostatnich latach w Niemczech i w innych krajach został opatentowany jeszcze jeden rodzaj chleba z ziarna, mianowicie przez E. Simona (Kassel). O ile nam wiadomo, w Niemczech istnieje kilka piekarń, wyrabiających ten chleb. Jest on wypiekany także i u nas, np. w Krakowie (sprzedaje się u Hawełki).

Podobny chleb był wypiekany także w Dorpacie w 1913 roku przez Grossa i Eschole'a. Sposób ten jest bardzo zbliżony do sposobu Gelinke, różni się jednak od niego tem, że ziarna przed miażdżeniem na ciasto trzymane są dłuższy czas (12 godzin) w cieple i wilgoci w celu doprowadzenia do kiełkowania. Prócz tego wprowadzone są pewne zmiany w sposobie samego pieczenia.

Z powyższego wydzimy, że idea pieczenia chleba wprost z ziarna, bez przemiału nie jest nową. Pomimo to, powtarzam, sprawa ta jest bardzo ważną i bezwątpienia zasługuje na zwrócenie na nią uwagi szerszego ogółu.

Dlaczego sprawa ta jest tak ważną? Otóż badania naukowe ostatnich lat wykazały, że w otrębach (pszenicy, żyta, jęczmienia i t. d.) zawierają się między innemi bardzo ważne substancje odżywcze, t. zw. „witaminy", a także „biogenne elementy", które przy mieleniu zboża na mąkę zostają usunięte wraz z otrębami. Wobec tego szerokie warstwy ludności, dla których „chleb powszedni" stanowi jeden z najważniejszych produktów spożywczych, otrzymują go bez tych cennych substancyj odżywczych. Wprawdzie brak ten zostaje uzupełniony witaminami, otrzymywanemi z innych produktów spożywczych, ale, pomimo to, szkoda, którą ponosi w ten sposób ludność (zwłaszcza warstwy mniej zamożne), jest tak wielką, że niektórzy uczeni nie wahają się stawić ją na równi z takiemi klęskami, jak alkoholizm lub gruźlica!

Wprawdzie chleb biały jest o wiele smaczniejszy, ale nie może zaspokoić fizjologicznych potrzeb naszego ustroju, jakby to zrobił chleb, który zawiera wszystkie składowe części ziarna. Niestety chleb razowy posiada dużo drzewnika (celulozy), który prawie zupełnie nie jest strawny, wobec czego wiele osób, posiadających wydelikacony lekkiemi potrawami żołądek, nie może go spożywać i musi się stopniowo do niego przyzwyczajać.

Twórcy wymienionych wyżej sposobów wypieku chleba bez przemiału ziarna mieli na celu zachowanie w chlebie wszystkich składowych części ziarna, a więc zastąpienie nowym produktem naszego chleba codziennego.

Sposób ten ma także niezmiernie ważne znaczenie ekonomiczne, ponieważ usuwa potrzebę poprzedniego mielenia ziarna, a więc oszczędza koszta transportu zboża do młynów i koszta samego przemiału.

Prócz tego sposoby te mają duże znaczenie higjeniczne. Niezależnie od zwiększenia wartości odżywczej (o czem już mówiliśmy), chleb taki nie zawiera szkodliwych dla zdrowia zanieczyszczeń, ponieważ, jak wspomnieliśmy, ziarna są bardzo dokładnie czyszczone, a nawet myte. Wprawdzie i przy współczesnych udoskonalonych sposobach mielenia zboża na wielkich młynach, zbudowanych według najnowszych wymagań, ziarna przed przemiałem są również dość starannie czyszczone, ale wymaga to dużego nakładu na budowę i eksploatację takich młynów.

Jednak i wypiek chleba bez przemiału ma także swe strony ujemne. Mówiliśmy już, jak trudno jest dokładnie zmiażdżyć ziarno, by nie pozostawiało w cieście, a temsamem w chlebie większych włókien drzewnika. To też sposób ten znalazł wielu wrogów. Niemałą rolę odegrały też wpływy właścicieli wielkich młynów, ze zrozumiałych powodów.

Pomimo to do sposobów tych stale i zupełnie słusznie wraca myśl ludzka, starając się znowu zastosować je i udoskonalić.

Na zakończenie chciałem zaznaczyć, że znane są też i inne sposoby udoskonalenia wypieku chleba. Najlepszy jest sposób Finklera, przy zastosowaniu którego zostają zachowane w chlebie, podobnie jak w razowcu, wszystkie składowe części ziarna, a jednocześnie usunięte jego strony ujemne. Sposób ten jest nieco zbliżony do podanego wyżej sposobu Schillera, chociaż mielenie (na mokro) odbywa się w specjalnych młynach, wobec czego nie może on być zaliczony do wypieku chleba „z ziarna bez przemiału".

(„Przyrodnik").

# Ceny na rynkach towarowych.

(Notowania Agencji Wschodniej).

### NABIAŁ.

**Warszawa**. Popyt na masło świeże coraz większy. Cena ustalona w tygodniu ubiegłym znów i t. d. Zachodzi interesujące pytanie, jakiemi drogami idzie kalkulacja magistratu, według której za wymienioną robotę należy się zł. 580 — gdy prywatnie wykonana ta sama robota kosztuje tylko 180 złotych. — Konia z rzędem temu, kto zgadnie.

**Lublin**. Masło deserowe za 1 kg. 5.80, solone 8.20 topione 5, ser, zależnie od jakości.

### JAJA.

**Warszawa.** Jaja świeże cokolwiek potaniały. W zależności od opakowania i wielkości sprzedaje się loco skład za 1 skrzynię (1.440 sztuk) po 130, 140, 145 i 150 zł. Jaj chłodnionych na rynku niema; resztki jaj wapnowanych sprzedawano po 120 złotych za skrzynię.

**Lublin**. Jaja za skrzynię 120.

### BYDŁO I MIĘSO.

**Gdańsk.** Urzędowe notowania rzeźni miejskiej. Woły utuczone pełnowartościowe 43—46, mięsne młodsze i starsze 32—38, średnio tuczone 30 do 32, stadniki utuczone pełnowartościowe 42—43, młodsze i starsze 33—37, średnio tuczone 25—29, jałówki i krowy pełnowartościowe 44—47, mięsne 35—38, średnie 20—25, młode 25—35, cielęta gat. I 80—90, II gat. 60—68, III gat. 30—35 — IV gat. 20—25, barany i owce pełnowartościowe 30—32, mięsne 20—24 średnie 12—15, nierogacizna ponad 150 kg 62—69, pełnomięsne ponad 100 kg żywej wagi 58—61, mięsne 75—100 kg żywej wagi 55—58 guld. Spędzono między 17—23 lutego 186 sztuk, cieląt 108 sztuk, owiec 209, nierogacizny 981 sztuk. Przebieg — owce popyt spokojny, bydło i nierogacizna — sprzedane. Ceny — franco rzeźnia.

**Lwów.** Za 1 kg żywej wagi wg. not. rzeźni miejskiej za czas od 21—28 lutego: woły I gat. 0.74—0.85, II gat. 0.62—0.72, stadniki I gat. 0.72 do 0.80, II gat. 0.60—0.71, III gat. 0.50—0.60, krowy I gat. 0.73—0.85, II gat. 0.60—0.70, III gat. 0.38, jałówki I gat. 0.64—0.78, II gat. 0.51—0.60, III gat 0.24, cielęta 0.50—0.60, nierogacizna mięsna 0.90—1.00, tuczna 1.00—1.20.

**Wilno.** Notowania stacji weterynaryjnej. Ceny hurtowe za 1 kg bitej wagi: wołowina I gat. 1.35 do 1.37, II gat. 1.25—1.30, wieprzowina I gat. 1.56—1.40: żywa waga: wołowina I gat. 0.67½ do 0.62½, wieprzowina I gat. 1.32, II — 1.19.

### ZIEMIOPŁODY.

**Kraków.** Pszenica targowa 72/74 41—42, żyto targowe 67/68 34—35, owies siewny nieat. 36 do 37, dworski 33—33.50, jęczmień nieat. 36—37, — na krupy 31—32, kukurudza nowa podolska 26—27, gryzik kukurudz. 43—48, groch Victoria 48—00, zwykły 32—35, tatarka 27—28, proso 28—30, fasola biała długa 36—37, krótka 32—33, mieszana 26—30, bobik 28—29, wyka do siewu czyszczona 24—25, wyka 20—21, łubin żółty 18—19, niebieski 14—15, makuchy lniane 35—36, słonecznik 25—26, siano półsłodkie 6.40—7.50, koniczyna pastewna 10—11, słoma żytnia długa 6.00—6.50, mierzwa żytnia 4—4.50, żytnia prasow. 5.00—5.50 rzepak zimowy 55—56, siemię lniane 55—58, — konopne 38—39, mak niebieski 139—140, kminek holenderski 140—145 koniczyna nasienna 200 do 250, czerwona atest. Asparecta 280—310, ziemniaki gorzelniane 6.50—7.00, mąka pszenna 60% okr. krak. 60.50—61.50, amerykańska pat. 64.00 do 64.50, węgierska 63—64, żytnia 65% okr. krak. 50 do 51, 60% okr. poznańskiego 52—53, otręby pszenne 21—23, żytnie 20—21, pęcak 70% 42 do 44, siekanka jęczmienna 42—44, pobiałanka 60% 46—47. Tendencja utrzymana. Ruch słaby.

### ZIEMNIAKI.

**Warszawa.** Za 100 kg ziemniaków 4.50—5 — Ziemniaki producenci sprzedają niechętnie, cena ich wzrasta skutkiem wyczerpywanych zapasów.

### OWOCE.

**Warszawa.** Spadły ceny owoców import. wskutek zniżki zagranicą. Śliwki kalif. (w skrz. 12 kg) 20/30 Fancy 2.70, 40/50 1.55, po 25 kg 40/50 — 1.45, 50/60 1.35, 60/70 1.25, 70/80 1.15, w workach po 100 kg 40/50 1.40, (60 kg 1923 r.) 60/70 — 0.90, 90/100 0.80, owoce mieszane „Imperial" gruszki, morele, brzoskwinie i śliwki 2.35, gruszki Extra 4.25, morele I gat. 3.80, II gat. 2.00, jabłka 2.50, brzoskwinie 2.50. Ceny w złotych za 1 kg loco skład.

### TOWARY KOLONJALNE.

**Warszawa.** Ryż Burmah II 0.55 zł. Patna 0.74 za 1 kg franco wagon stacja Warszawa, w ładunkach wagonowych (z pod. obrot.).

### TŁUSZCZE I OLEJE.

**Kraków.** Dla tłuszczów ogólna zniżka na rynku zagranicznym. Notują za 100 kg loco skład: łój zwykły zagraniczny 26.50 dol., kwas kokosowy czysty jasny 25, mieszany 24.75, żywica amerykańska M. lekko zwyżkowo 12 dol., olej rycynowy 250—290 zł za 100 kg. zależnie od gatunku, oliwa jadalna włoska 220. Zainteresowanie dla tłuszczów dalej małe, od paru dni daje się jednak zauważyć pewne polepszenie.

**Gdańsk.** Oleje i tłuszcze. Olej lniany 62 hol. guld. Soya 44, kokosowy 46, palmowy 44—36, — siem. palmowego 42, inne rośl. 38—33, łój techniczny 47—44, wieprzowe i końskie tłuszcze 52—44, tłuszcze kostne 40—37, olej drzewny 70, olej rycynowy 65—62 L sterl., ciemne oleje rośl. 80 do 65, tłuszcze zwierzęce (z obpuni) 74—65 marek niem., żywica jasna 9½—8½ dol. am. — Cena wraz z beczką, notowane w guld. hol. i markach niemieckich za 100 kg netto, w L ang. za 1000 kg netto (z beczką). Towar nieoclony. Koszty manipulacyjne i transport. 5—8 procent. franco skład Gdańsk. Sprzedaż za gotówkę. Stosownie do jakości i gatunku notowano „od—do". Tendencja stała. Popyt i podaż — normalne.

**Wilno.** Ceny hurtowe za 1 kg loco skład Wilno: Olej lniany 1.85—1.90, rzepakowy w detalu 1.50—1.45, pokost 2—2.10, makuchy lniane 0.30 do 0.32—0.33. Tendencja chwiejna. Na rynku wileńskim zanotować należy brak siemienia lnianego. Czynione są starania o sprowadzeniu go z Łotwy. Wpynęłoby to na unormowanie cen siemienia i przetworów jego w Wilnie.

### WEŁNA.

**Lublin.** Wełna. Położenie bez zmiany. Brak zapotrzebowania tak ze strony Białegostoku jak i Łodzi. Wełny chłopskie czarne i białe zupełnie obecnie ceny nie mają. Żadna poprawa na razie nie jest przewidywana. Tendencja bardzo słaba.

### METALE — RUDY — WYROBY METALOWE.

**Nowy Bytom.** (Polski Górny Śląsk). Huta Pokoju notuje surówkę odlewniczą Nr. 1 147 zł za tonnę. Tendencja utrzymana.

### NAFTA I PRZETWORY.

**Lwów.** Na rynku przetworów ropnych sytuacja w dalszym ciągu niezmieniona. Ceny benzyny niezmienione. Tendencja utrzymana. Obroty średnie.

### CEMENT.

**Warszawa.** Zapotrzebowanie cementu cokolwiek się zwiększyło. Sp. Akc. „Cement" sprzedaje w hurcie cement swoich fabryk po cenie 5.00 zł za 100 kg brutto za netto, franco stacja załadowania.

### SKÓRY I GARBNIKI.

**Lublin.** Na rynku skór surowych, sytuacja polepsza się z każdym dniem. Towa w wielkim poszukiwaniu. Płacono w rzeźni za bydlęce zł 16 do 17 za pud. Cielęce I zł 7.25—7.50 za sztukę przy jatce. Końskie zł 13—16 za sztukę. Tendencja mocna.

**Wilno.** Na rynku garbarskim w Wilnie zastój. Tranzakcyj brak. Duże zaofiarowanie surowca za gotówkę i na weksle. Ceny skór bez zmiany.

### DRZEWO I PRZETWORY.

**Lublin.** Spółka Akcyjna Przemysłu Leśnego notuje, loco magazyn ceny w złotych za 1 m³: deski sosnowe obrzynane ¾ cal. od 34—37, za — 1 m³ i 2 cal. od 40—42, bale obrzynane 3 i 4 cal. od 45—50, kantówka cienka w wymiarach krótkich od 38—40, grubsza i dłuższa zależnie od umowy. Deski dębowe odziemkowe stolarskie od 75—80, podkłady dębowe od 6—6.50 za sztukę, sosnowe od 3—4. Ceny rozumieją się za gotówkę. Tendencja słaba, z powodu braku możności wywozu.

**Poznań.** Wynik sprzedaży drzewa przez licytację w dniu 10 lutego. Nadleśn. Państw. Międzychód D. L. P. Poznań. Sosna drzewo użytkowe za 1 m³ II kl. 24.61, III kl. 18.64, IV kl. 13.35, — szczapy za mp. 9, drzewo opałowe szczapy za mp. 6.39, wałki 4.33, pieńki 3.42, gałęzie I kl. 1.99 zł. Wynik sprzedaży drzewa przez licytację w dniu 11 lutego Nadleśn. Państw. Polewice D. L. P. Poznań, drzewo opałowe dąb za mp. szczapy 8.50, wałki 6.13, pieńki 3, gałęzie III kl. 1.87. Buk za mp. szczapy 9.50. Brzoza za mp. szczapy 8.83, — pieńki 2.58. Gałęzie I klasy 4.67. Olsza za mp. szczapy 8.45, wałki 7.22, pieńki 2.78, gałęzie I kl. 3, III kl. 1.14. Sosna za mp. szczapy 7.61, wałki 6.00, pieńki 3.08, gałęzie I kl. 3.50, II kl. 3.60 — III kl. 1.59.

### ZŁOTY W DNIU 3 MARCA 1925 R.

**Gdańsk** złoty 101.84—102.36, przekaz na Warszawę 101.39—101.91. **Berlin** przekaz na Warszawę. Poznań lub Katowice 80.42½—80.82½, — **Zurych** przekaz na Warszawę 99.80. **Londyn** przekaz na Warszawę 24.77. **Paryż** przekaz na Warszawę 380. **Nowy Jork** przekaz na Warszawę 19.25, **Wiedeń** złoty 135.90, przekaz na Warszawę 136.50, **Praga** złoty 654.50—660.50, przekaz na Warszawę 655.25—661.25. **Budapeszt** złoty 13825—13970, **Bukareszt** przekaz na Warszawę 40.40, **Czerniowce** przekaz na Warszawę 40.25. **Ryga** przekaz na

# Z Operetki Nowości.

Przechodziła ona różne perypetje, zacząwszy od imprezy p. Poleńskiego, poprzez wysiłki pojedynczych aktorów, względnie całych zespołów, a skończywszy na obecnej Dyrekcji p. Pilarskiego. Każdorazowa zmiana zarządu Operetki zdawała się zagrażać jej bytowi, przy każdem przesileniu zaciągały horyzont teatralny ciężkie chmury i zwiastowały niechybną katastrofę. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności istnienie Operetki nie doznało nigdy przerwy, a epilog ostatniego kryzysu okazał się o tyle różny od skutków poprzednich przełomów, że postawił „Nowości" na drodze rozkwitu i zapowiedzi najlepszego jutra.

Wytrawne kierownictwo i reżyserja dyr. Pilarskiego, pełne zrozumienie dla obecnych potrzeb sceny operetkowej, znakomity zespół artystyczny i widoczna staranność w kierunku jak najlepszej oprawy każdej sztuki, zarówno pod względem dekoracyjnym, jak i kostjumowym — oto zasadnicze cechy gospodarności dyr. Pilarskiego. To też każda operetka ujęta w ramach rozporządzalnych urządzeń technicznych sceny, wystawiana jest wzorowo, a o wysokim poziomie artystycznym „Nowości" mówią najlepiej za siebie: „Hrabina Marica" i „Perły Kleopatry".

A teraz krótki przegląd sił artystycznych. P. Kramerówna, primadonna Nowości, obdarzona jest tyloma zaletami, że z pewnością starczyłoby ich aż nadto na szeroką scenę europejską, dla najbardziej wymagającej publiczności. Bo czegóż można więcej żądać od artystki operetkowej, jak zasobnego materjału głosowego, dobrej erudycji i techniki wokalnej, umiejętnej gry, elegancji i dystynkcji, zgrabnych a lekkich ruchów, gdy trzeba temperamentu i hiszpańskiej werwy, to znów powagi i dramatycznego nastroju? Wszystkie te warunki posiada p. Kramerówna w wysokim stopniu, to też słusznie należy ją uważać za podporę Nowości. P. Czernekówna, również utalentowana artystka, wnosi na scenę dużo życia i w poważnych szczególnie rolach odnosi bezsprzeczny sukces. P. Wesołowski, bohaterski tenor, znany z odpowiedzialnych partji operowych, zajmuje wśród solistów pierwsze miejsce. Głos szeroki, o niezwykle czystem, metalicznem brzmieniu, ujmuje barwą, a zdolność artysty umiejętnego modulowania głosem i prowadzenia go poprzez ryzykowne przejścia, stanowi dla melomanów źródło obfitych wrażeń. P. Wawrzkowicz wywiązuje się z powodzeniem z partyj tenorowych i do każdej roli wkłada dużo czucia i zrozumienia. Pp. Pilarski (jun.) i Chrzanowski, wodewiliści, wyrobili sobie wśród publiczności markę kapitalnej dwójki, podobnie jak zaszczytne miano niezrównanego komika związane jest z osobą p. Cybulskiego. P. Rewera Rewski nie ma sobie równego w rolach charakterystycznych. Wdzięcznem urozmaiceniem każdej operetki są świetne produkcje taneczne wyrobionego corps de ballet z pp. Ciesielskiemi i p. Martówną na czele. Dobrym zespołem orkiestralnym kierują dzielnie pp.: Wallek-Walewski, Miszczak i Wesby.

Stanisław Lipecki.

Wydawca: **Komitet Wydawniczy.** — Redaktor naczelny i odpow. **Józef Warchałowski.** — Druk. „Głosu Narodu“ pod zarządem **Romana Ferka.**